Nr. 97

Kraków, niedziela 1 maja 1921

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Rocznik XXX.

180 marek polskich miesięcznie

Zagranicą miesięcznie 250 Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 8 Mk

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.

Telefon Administracyi Nr. 310.

Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.

Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonparelem 15 Mk, w nadesłanem 35 Mk. Głosy publiczne po 45 Mk za wiersz.

ŚWIĘTO 1 MAJA!

Towarzysze i Towarzyszki!

Zbliża się święto robotnicze 1 Maja!

Jak w poprzednich latach, tak i w tym roku, powinno ono być potężnym protestem robotników krakowskich, przeciwko krzywdzie społecznej i uciskowi politycznemu ludu pracującego w Niepodległej Polsce — przeciwko bezprawiom, gwałtom i samowoli, huligańskiej reakcyi klekalno-endeckiej! Stańmy więc jak jeden do szeregów robotniczych na zgromadzenie i do manifestacyjnego pochodu!

Pokażmy swojem masowem wystąpieniem, że wielkie i wzniosłe ogólno-ludzkie ideały socyalistyczne są naszym sercom najdroższe, że gotowi jesteśmy o ich spełnienie się każdej chwili na dane hasło walczyć!

Jawmy się wszyscy solidarnie na zgromadzenie i do pochodu!

Spełnijmy nasz proletaryacki obowiązek!

Niech żyje 1 Maja.

Niech żyje walka robotnicza o Wolność, Równość i Braterstwo Ludów!

Precz z reakcyą! Precz z pasożytami i lichwiarzami! Precz z militaryzmem!

Krakowska Rada Robotnicza.

W niedzielę 1 maja 1921 r. o godz. 10-tej przedpołudniem odbędzie się na Rynku Kleparskim

Uroczyste Zgromadzenie ludowe

z porządkiem dziennym:

Znaczenie święta 1 maja

Referent tow. poseł Ignacy Daszyński.

Po zgromadzeniu pochód demonstracyjny.

Towarzysze i Towarzyszki!

Tegoroczne święto proletaryatu powinno być potężnym wyrazem żądań klasy robotniczej! Musimy przedewszystkiem zamanifestować przeciw reakcyi polskiej i międzynarodowej. Żądamy wypuszczenia więźniów politycznych oraz domagamy się reform społecznych!

Niech żyje 1 Maja! Precz z reakcyą! Precz z ustawami wyjątkowemi! Niech żyje lud pracujący! Niech żyje Polska Partya Socyalistyczna!

W razie niepogody zgromadzenie odbędzie się w Teatrze Powszechnym przy ul. Rajskiej.

W Borku Fałęckim zbiorą się Towarzysze i Towarzyszki o godzinie 8 rano, w Podgórzu w Domu Robotniczym o godzinie 9 rano, poczem pochodem ruszą na zgromadzenie krakowskie.

O godzinie 3 popołudniu odbędzie się w miejskim Parku krakowskim

WIELKI FESTYN LUDOWY

a w razie niepogody odbędą się o godzinie 5 popoł. zamiast festynu — zabawy w sali Związku stowarzyszeń robotniczych, przy ul. Dunajewskiego 5, II p. i w Domu Robotniczym w Podgórzu, pl. Serkowskiego 11.

O godzinie 7 i pół wieczorem odbędzie się

Przedstawienie w miejskim Teatrze Powszechnym.

Bilety wstępu do teatru nabywać można wcześniej w Związku stowarzyszeń robotniczych, ulica Dunajewskiego 5, III p. pomiędzy godziną 7 a 9 wieczorem codziennie w Sekretaryacie organizacyi kobiet (przy wejściu 2-gie biurko na prawo).

Krakowska Rada Robotnicza Polskiej Partyi Socyalistycznej.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!

W pochodzie majowym idziemy czwórkami!

Organizacye dzielnicowe zbiorą się w dzielnicach i ze sztandarami wyruszą na Rynek Kleparski.

Organizacye zawodowe zgromadzą się:

Kolejarze przy ulicy Lubomirskich 5.

Robotnicy zbrojowni, magazynowi i zakładów wojskowych przy ulicy Bosackiej.

Metalowcy fabryki Zieleniewskiego „Odlew", Tabory i Garaż wojskowy **przed fabryką Zieleniewskiego w Grzegórzkach.**

Zakłady miejskie i służba miejska w remizie tramwajowej przy ulicy Wawrzyńca.

Wszystkie inne organizacye zawodowe zgromadzą się przy ulicy Dunajewskiego 5, o godz. 9-tej rano, skąd wyruszą na zgromadzenie w Rynku Kleparskim.

Program pochodu:

Pochód ustawi się w następującym porządku:

1) Sztandar partyjny.
2) Transparent.
3) Posłowie, radni miejscy, Komitet Wykonawczy, Kom. Obr.
4) Kolejarze z muzykami.
5) Metalowcy.
6) Organizacye kobiet i tytoniowych.
7) Krawcy i krawczynie.
8) Zakłady miejskie z muzyką tramwajarzy.
9) Budowlani (murarze, cieśle, kamieniarze, kaflarze, kominiarze, malarze.
10) Kelnerzy i kucharze.
11) Stolarze.
12) Piekarze.
13) Introligatorzy.
14) Fryzyerzy.
15) Browarnicy.
16) Cukiernicy.
17) Magazynowi i zakłady wojskowe.
18) Stróże.
19) Organizacye dzielnicowe.
20) Podgórze i Borek Fałęcki ze swemi muzykami.

Pochód wyruszy po zgromadzeniu z Rynku Klejarskiego ul. Filipa, Plac Matejki, Floryańską ku Rynkowi pod pomnik Mickiewicza, gdzie po przemówieniach i odśpiewaniu pieśni rewolucyjnych zostanie rozwiązany.

Towarzysze i Towarzyszki! Niechaj nikogo z Was nie braknie w szeregach robotniczych pochodu majowego!

W razie deszczu zgromadzenie odbędzie się w Teatrze Powszechnym przy ulicy Rajskiej i pochód w porządku zaznaczonym wyruszy ul. Rajską, Karmelicką, Szewską pod pomnik Mickiewicza.

—ooo—

Zagraniczni dyplomaci w Polsce

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Wczoraj w godzinach południowych przybył do Warszawy poseł republiki estońskiej p. Hellat. Na dworcu powitał go poseł polski w Estonii p. Kamieniecki.

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). W najbliższym czasie przybywa do Warszawy poseł czeski Prokop Maxa.

Układy naftowe polsko-francuskie

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Delegat polski do układów handlowych z Francyą dr Bernard Diamand złożył rządowi sprawozdanie z rokowań, poczem dziś wyjechał z powrotem do Paryża.

Rosya przygotowuje się do handlu z Polską

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Centralny komitet rosyjskich kooperatyw otwiera filię w Mińsku. Zadaniem tej filii jest regulowanie **wywozu towarów z Polski do Rosyi.** Przeładowywanie tych towarów będzie się odbywało na stacyi granicznej Niegoroloje, skąd ma być zbudowana kolej normalnotorowa do Mińska.

Wyjazd prof. Askenazego do Brukseli

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Delegat polski przy Radzie Ligi narodów prof. Askenazy wyjechał wczoraj do Brukseli.

Powrót ostatnich jeńców austryackich z Rosyi

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Z Władywostoku odpłynął okręt „Peiho" z ostatnią partyą jeńców byłej armii austryackiej. Wśród jeńców znajdują się także obywatele polscy.

Komisye sejmowe

(PAT) Warszawa, 29 kwietnia.

Komisya **administracyjna** obradowała w dalszym ciągu nad projektem ustawy o **pragmatyce dla służby cywilnej.** Załatwiono artykuły 35 do 52 włącznie. Dłuższą rozprawę wywołał artykuł 42 o sposobie awansu urzędników, przyczem **odrzucono wnioski idące w kierunku awansu automatycznego.** Decyzyę co do memoryału urzędników, żądającego zwolnienia poborów urzędniczych od podatków, odroczono do wyrażenia opinii ministerstwa skarbu. Artykuł 37, dotyczący urlopów, unormowano w ten sposób, że czterotygodniowy urlop przypada niżej 10 lat służby, pięciotygodniowy od 10 do 20 lat, sześciotygodniowy powyżej 20 lat służby.

Komisya **skarbowo-budżetowa** przyjęła rządowy projekt ustawy o tymczasowym poborze podatków dochodowych, dalej przyjęła do wiadomości projekt ustawy o uwolnieniu aktów pomocy dla żołnierzy wojsk polskich od danin skarbowych, wreszcie uchwaliła zreasumować poprzednie wnioski komisyi o uregulowaniu wierzytelności przedwojennych.

Komisya **wojskowa** uchwaliła wezwać rząd, aby ze względu na trudności znalezienia nowego pomieszczenia wstrzymał opróżnienie zamku król. w Warszawie przez ministerstwo spraw wojskowych. Komisya obradowała następnie w dalszym ciągu w sprawie oddziałów drugich ministerstwa spraw wojskowych (to są defenzywy) i na wniosek hr. Skarbka ustanowiła podkomisyę z 7 członków dla zbadania czynności tych oddziałów.

Zniesienie ministerstwa aprowizacyi

Rada ministrów na posiedzeniu z 28 kwietnia uchwaliła przedłożyć projekt ustawy, znoszący z dniem 1 września br. ministerstwo aprowizacyi wraz z Puzappem. Jest to zatem otwarty krok do ery wolnego handlu, który wedle zaleconych przez stronnictwa i pisma burżuazyjne recept ma być uniwersalnem lekarstwem na wszystkie bolączki aprowizacyjne, ma przywrócić stosunki, jakie panowały przed wojną tj. niskie ceny i obfitość towarów.

Z dniem 1 września ma więc zniknąć instytucya, która we wszystkich państwach stanowiła szczyt nędzy, wojną wytworzonej, która była niejako symbolem bezradności jednostki a — spodziewano się — wszechpotężnej woli ogółu społeczeństwa, broniącego się przed głodem. Instytucyą tą uszczęśliwione były zarówno państwa zwyciężające początkowo w ciągu czterechletniej wojny jak i państwa zwyciężane i do tąd pozostało kwestyą sporną, czyj to był „wynalazek" reglementacya spożycia, podział żywności na kartki, utworzenie najwyższego szczebla w drabinie biurokratycznej dla czuwania nad żołądkami obywateli.

W Polsce gospodarujące na jej ziemiach dwa państwa zaborcze przeszczepiły swoje systemy kartkowe nie w tym celu, aby przeprowadzić sprawiedliwy podział żywności, lecz po to, aby z powołaniem się na paragrafy ograbiać kraj, ze środków żywności na wzmocnienie własnego zapotrzebowania. Instytucya, sama przez się dobra, stała się przez mylne i często świadomie złe wykonywanie plagą ludności, której odbierała możność wyżywienia się własnym przemysłem, skazując ją na wielce regularne, skąpo wymierzane i nierównomierne — mimo przepisów — rozdzielane racye, które z biegiem czasu stały się wprost głodowe. Dwa tylko lata—od października 1918 — istniało samodzielne polskie ministerstwo aprowizacyi, a nie było w Polsce przy tylu urzędach żadnego, na które panowałoby takie rozgoryczenie i które okryłoby się taką śmiesznością. Trzech po kolei ministrów aprowizacyi pp. Minkiewicz, Śliwiński i obecny Grodziecki, jak z rozmysłem pracowali nad zdyskredytowaniem swego ministerstwa — tyle z jego działalności wynikało skandali i nieporządków.

Ludzie, widząc tę gospodarkę, zaczęli wątpić, czy państwo wogóle jest zdolne do zajęcia się tak skomplikowaną kwestyą, jak wystaranie się o środki żywności, ustanowienie cen i sprawiedliwy rozdział. Zaczęto krzyczeć, że ratunkiem byłby wolny handel, który oprze gospodarkę na starem prawie podaży i popytu. Zapomniano w tym harmiderze o jednej rzeczy: mianowicie, że potępiono system dlatego tylko, że maszyna do jego wykonywania źle funkcyonowała. Sejm nasz nigdy nie miał stałej polityki aprowizacyjnej, wahając się ciągle między sekwestrem a kontyngentem, nie wykonywując ani jednego, ani drugiego. Charakterystycznem jest, że za wolnym handlem najgłośniej w obecnym czasie krzyczeli ci, którzy na racyonowaniu żywności zrobili złoty interes — chłopi. Im, którym sekwester wydawał się konfiskatą świętej własności, a kontyngent pokrywał się z rekwirującym go żandarmem czy żołnierzem, przypada obecnie do gustu wolny handel — bo małkami przepełnione są skrzynie i spodziewają się, że towary bławatne czy metalowe czy kawa i perfumy potanieją na sam dźwięk „wolny handel", podczas gdy zboże i ziemniaki, mleko i jaja dalej pozostaną mocno w chłopskiej garści, jako że żadna siła, a najmniej brak pieniędzy, nie zmusi go do zejścia poniżej ceny, do jakiej dotychczasowe stosunki go przyzwyczaiły. I nie poradzą na to wszystkie „fale taniości", przynajmniej nie w tym stopniu, jak się ogólnie spodziewają. Widzimy przecież naocznie, w jakim stopniu tanieje zagraniczny ryż, a w jakim krajowa mąka!

Projekt ustawy, który wobec znanego usposobienia większości sejmowej, zapewne zostanie uchwalony, dekretuje wolny handel — z zastrzeżeniami. Rząd wie, że wolny handel także nie wzmoże produkcyi, że jeszcze nie tak prędko będziemy w stanie sami pokryć swe zapotrzebowanie i dlatego ratuje się przed skutkami wolnego handlu stworzeniem rezerwy zboża w drodze zakupu zagranicą. Skutek wiadomo: rezerwa w minimalnej ilości 20.000 wagonów straszliwie zaciąży na naszej walucie, która będzie wystawianą na niebywałe obciążenie masą obcej waluty (amerykańskiej), którą trzeba będzie za to zboże płacić. I w drugim punkcie wolny handel doznaje ograniczenia: minister spraw wewnętrznych otrzymuje moc regulowania konsumcyi i przemiału, a więc możemy przy wolnym handlu doczekać się czegoś w rodzaju osławionych „ograniczeń spożycia", z tą różnicą, że wprowadzi je nie minister aprowizacyi, a minister spraw wewnętrznych.

Najważniejszem postanowieniem nowego projektu jest artykuł V, postanawiający, że przywóz artykułów żywnościowych z zagranicy jest wzbroniony. Innemi słowy: jedną ręką znosi się Puzapp, a drugą ustanawia się nowy przywilej dla rządu, czy dla pewnej grupy handlowej, bo przecież bez sprowadzenia z zagranicy artykułów żywności nie będziemy się mogli obejść. Jeśli obecnie świat kupiecki narzeka na ograniczenia w przywozie z zagranicy, pomstując na różne urzędy przywozu i wywozu, to jak tem świat zachowa się wobec absolutnego zakazu przywozu, który może stać się przywilejem tylko jednostek?

Do 1 września mamy jeszcze 4 miesiące, czas najgorszy w ciągu roku. Jakie będą losy wyżywienia ludności w tym okresie, prawdopodobnie sam p. minister aprowizacyi nie wie. Formalnie jest on jeszcze za tę potrzebę państwową odpowiedzialny; jednakowoż można być pewnym, że ta odpowiedzialność nie obciąża bardzo jego sumienia ministeryalnego. P. Grodziecki niezawodnie jest tegosamego co dziennikarze pewnych pism burżuazyjnych zdania, że sama perspektywa wolnego handlu nietylko spowoduje „fale taniości", ale i wydobędzie na światło dzienne ukryte zapasy. Wszyscy głowacze mogą zatem być spokojni: kupcy będą robili wielkie obroty (o ile nie dostaniemy specyalnej kategoryi uprzywilejowanych czy koncesyonowanych kupców), konsumenci będą mieli obfitość wszystkiego, bo wobec terminu 1 września tworzą się magazyny i schowki — czegoż więcej żądać? Ano, ludność będzie żądać chleba i zobaczymy, czy go dostanie prędzej, lepiej i taniej niż dotychczas.

d.

UWAGI

NASZA DYPLOMACYA

W warszawskim dzienniku „Naród" czytamy:

Zdarzył się w tych dniach znów wypadek (takich było tysiące), rzucający jaskrawe światło na sprawność informacyjną naszej służby dyplomatycznej. P. minister Sapieha od dziesięciu dni wybierał się do Rzymu. Pełno było o tem w prasie. Nagle, na parę godzin przed wyjazdem, już po odbyciu przed drogą konferencyi z Naczelnikiem Państwa, ze wszystkimi przedstawicielami mocarstw sprzymierzonych w Warszawie, z własnymi podsekretarzami stanu literalnie w ostatniej chwili — podróż odwołano. Okazało się, że niema poco jechać do Rzymu, gdyż hr. Sforzy tam nie zastanie.

Nie wiemy, skąd nasze ministerstwo spraw zagranicznych powzięło tę wiadomość. Prawdopodobnie z prasy obcej, w której oddawna mówiono o wyznaczonej na koniec kwietnia konferencyi międzyaliandzkiej. Ale wyobraźmy sobie, że dowiedziano się o tem na Miodowej w kilka godzin później. Jakby wyglądał nasz minister? Ciekawe, poco urzęduje p. Skirmunt wraz z całym personalem poselstwa, jeśli nawet nie wie o projektowanym wyjeździe hr. Sforzy, a jeśli wie, to nie domyśli się, iż należałoby o tem donieść swemu ministerstwu.

Z WYSTAWY

JUBILEUSZOWA WYSTAWA LEONA WYCZÓŁKOWSKIEGO

W ubiegłą środę, 20 bm. otwartą została w pałacu Sztuki retrospektywna wystawa Leona Wyczółkowskiego ze zbiorów Felikca Jasieńskiego, które ten zasłużony zbieracz ofiarował Muzeum Narodowemu w Krakowie. Wystawa obejmuje sto kilkadziesiąt dzieł malarskich o różnorodnej treści i technice. — Obok portretów znanych osobistości znajdujemy na niej obrazy rodzajowe, pejsaże i studya, wykonane to techniką olejną, to pastelową, to akwarelami, to wreszcie ołówkiem i węglem. Zaznaczyć z góry muszę, że nie mam zamiaru pisać krytyki dzieł sędziwego jubilata, jednego z najwybitniejszych naszych malarzy, o którego dziełach krytycy wypisali wiadra atramentu, lecz raczej ograniczę się w niniejszej wzmiance o obecnej wystawie do zwrócenia uwagi zwiedzających na indywidualność artystyczną wybitnego tego malarza, na istotne cechy jego talentu i na charakter jego twórczości.

Jeżeli przyjmiemy, że artystów należy podzielić na twórców, którzy starają się wypowiedzieć swe wizye plastyczne w obrazach i na odtwórców, którzy zadawalniają się odtworzeniem zewnętrznej natury, to Wyczółkowskiego należy zaliczyć do tych drugich. W obrazach jego napróżno dopatrywalibyśmy się głębi uczucia, siły ducha, wogóle psychologicznej strony dzieła malarskiego. Wyczółkowskiego interesują tylko zestawienia barwne i kształty widziane w naturze, które obserwuje tylko po malarsku, a w odtworzeniu widzianych zjawisk chodzi mu tylko o czysto malarskie cele. Jego żywiołowy temperament malarski, jego nadzwyczajna wrażliwość na barwę, światło, powietrze i na przejawy ruchu i życia i cała jego konstrukcya psychiczna czynią z niego impresionistę szeroko pojętego z typu impresyonistów francuskich np. Edwarda Maneta, twórcy pleneru w malarstwie francuskim, Klaudyusza Maneta, Degasa i Benoira. W malarstwie naszem możnaby go porównać z Aleksandrem Gierymskim z tą różnicą, że Gierymski czuł formę i z zaciekłością fanatyka sztuki starał się ją odtworzyć możliwie jak najdoskonalej, gdy Wyczółkowskiego głównie interesują zjawiska barwne i świetlne, a forma tylko o tyle, o ile jest ona przedmiotem eksperymentów światła i barwy. Nie sili się też na doskonałe jej odtworzenie, lecz wyczuwając nadzwyczaj trafnie charakter każdego widzianego przedmiotu, zadowala się zaznaczeniem tylko tego charakteru po swojemu lekko, swobodnie, z całym rozmachem swego żywiołowego temperamentu malarskiego. I gdy artyści, tworzący sztukę monumentalną, nie poprzestają na wyczuciu formy i jej zaznaczeniu powierzchownem, lecz zabijają się celem jej otworzenia aż do ostatecznej doskonałości i w żmudnym trudzie twórczym starają się przestudyować ściśle, dokładnie poznać i sformułować formę, to dla Wyczółkowskiego to dalsze stadyum pracy malarskiej, oparte głównie na wiedzy malarskiej nie istnieje i dlatego też w jego obrazach napróżno szukalibyśmy doskonałości kształtu, bo wybitną ich cechą, która się narzuca widzowi i budzi jego najwyższy interes jest światło i barwa, ich życie i drganie w naturze, które przedstawia z niezrównanem wirtuozowstwem, jego fragmenty natury czy płowe nasze niebo, sosnowe lasy, konary starych dębów, czy to wspaniałe scenerye tatrzańskich wirchów, czy wreszcie architektoniczne zabytki starych miast — żyją i drgają słońcem i światłem. Szczęśliwy instynkt artystyczny wskazał artyście właściwą drogę twórczości. Po krótkim okresie pracy w tematach historyczno-rodzajowych „Maryna Mniszkówna", „Aleśk", „Śmierć Potockiego", „Zwierzenia" i t. d. w pierwszych latach jego młodości, gdy pod wpływem przemożnym J. Matejki panowała u nas moda tworzenia wielkich płócien o tematach historycznych — zrywa artysta pęta, które narzucili mu jego dotychczasowi przewodnicy w sztuce W. Gerson w Warszawie, Aleks. Wagner w szkole monachijskiej i J. Matejko w krakowskiej „Majsterszuli" i wyjeżdża na Ukrainę, by zerwać z duszną atmosferą akademizmu i konwencyonalizmu. Wobec bujnej przyrody Ukrainy, wobec jej kwiecistych łąk i rozległych pól, wobec atmosfery dworków i zaścianków szlacheckich i zagród wiejskich odnalazł artysta siebie i trafił na właściwą dla siebie drogę. Studya pejzażowe ludzi i zwierząt i sceny rodzajowe z tego czasu, robione wrażeniowo, należą do najlepszych dzieł impresyonistycznych sztuki europejskiej. Jako szczery malarz, tworzy tak jak mu dyktuje jego sumienie artystyczne. Idąc za popędem swego talentu wrażliwego głównie na kolor i światło, wprowadza do obrazów swych efekty świetlne nadzwyczajnej finezyi. Jego liczne orki, rybacy, jego krajobrazy przepojone są promieniami wschodzącego słońca i chłodnym refleksem błękitu nieba. W ogniu świateł i refleksów świetlnych, przyroda śpiewa u niego potężny, żywiołowy... hymn

Znieść „defenzywę“!

Usunąć system prowokacy!

Proces rzekomych „komunistów“ krakowskich, zakończony zupełnem uwolnieniem wszystkich oskarżonych, wybobył na światło dzienne i odsłonił publicznie tajemne praktyki pewnej instytucyi, którą uszczęśliwiono niepodległą Polskę pod pozornie niewinną nazwą „defenzywy“.

Na rozprawie wyszło na jaw, że ta „defenzywa“ posługuje się prowokacyą celem konstruowania karygodnych czynów. Naczelnik „defenzywy“ krakowskiej, młody porucznik Żuniak zeznał to jako świadek zupełnie otwarcie.

Mamy więc w niepodległej Polsce wprowadzony system, którego z państw zaborczych używała tylko jedna Rosya. W Galicyi po roku 1894 prowokacya była rzeczą nieznaną; policya nigdy tu w ciągu ostatniego ćwierćwiecza nie stosowała prowokacyi. W konstytucyjnej Austryi prowokacya była ustawowo wzbroniona. Oczywiście, szpiegów policya i tu utrzymywała, ale nie prowokatorów, — a to jest zasadnicza różnica. Szpieg donosi władzy o tem, co szpiegowani przezeń ludzie robią; prowokator natomiast skłania ludzi do czynów karygodnych, kusi ich do tego, sam ich w tym celu organizuje — na to, aby ich wydać w ręce władzy. Ta podła metoda, niedopuszczalna w państwie konstytucyjnem, stanowiła wyłączną właściwość carskiej żandarmeryi. W dawnej Galicyi ani policya, ani żandarmerya nie trudniła się prowokatorstwem.

Pan Żuniak **zeznał, że „defenzywa“ nie potrafi się obejść bez prowokacyi.** Z tego wszyscy ludzie, którzy pragną uchronić Polskę od popadnięcia w bagno carskiej ohydy, muszą wyciągnąć jeden jedyny wniosek: **należy znieść defenzywę** w interesie godności i honoru Rzeczypospolitej, zarówno jak w interesie moralności publicznej.

* * *

W uzupełnieniu naszego wczorajszego sprawozdania z ostatniego dnia rozprawy przeciw Jaśkiewiczowi i spólnikom, zakończonej uwolnieniem wszystkich oskarżonych, podajemy poniżej przemówienia obrońców:

Mowa dra Drobnera

Mówca wskazuje na to, że podstawą oskarżenia nie są fakty, lecz wrogi nastrój, któremu się przeciwstawić musi poczucie sprawiedliwości. W tej oto chwili Naczelnik państwa, który posiada już dawno polityczny i narodowy dyplom, otrzymuje w murach krakowskiego uniwersytetu honorowy doktorat prawa. Jest to symbol, iż państwo nasze ma być praworządnem. Walka z przekonaniami jest walką uprzedzeń. Konstytucya w art. 104 gwarantuje każdemu obywatelowi prawo swobodnego wyrażania swych myśli i przekonań, o ile przez to nie narusza przepisów prawa, czego w tym wypadku nie wykazano. Niektórzy z oskarżonych powołują się na przynależność swą do PPS; fizyonomia innych jest niewyraźna, ocierali się jednak krócej czy dłużej o tę partyę. Nie wszyscy, powiada filozof Hebbel, wchodzą do piekła, wielu zostaje przed drzwiami i grzeje się. Komunizm czy bolszewizm stał się po wojnie potężnem zjawiskiem, dyskusya nad tą kwestyą narzuca się wszystkim, nie tylko profesorom uniwersytetu. Dziś mówi się powszechnie o względności czasu względności przestrzeni, dlaczegóżby nie wolno było myśleć i mówić o względności form rządu? Należy sprowadzić dziedziczne odciążenie od krótkowzroczności i uprzedzeń. Sąd swój można oprzeć tylko na wielokrotności podobnych faktów; o tem, że obwinieni padli raz ofiarą prowokacyi, niemożna dowodzić, że drugi raz ich zachowanie się dało pewnik zarzutu.

Naczelnik defenzywy por. Żuniak nietylko wywołał wrażenie szczerości, lecz miałem wrażenie, że nawet **czynnego żalu.** „Ja nie uważałem tego, co doszło do mej wiadomości, za dowód, aresztowałem obwinionych dla prewencyi i odstraszenia innych“. Dowód należy do sądu. Sąd jednak nie doszedł do żadnych dalszych rezultatów. Por. Żuniak mówił, że prowokuje policya, prowokuje żandarmerya, to prowokuje też i defenzywa. Tak nie jest. **Nie znam przykładu podobnej roboty ze strony krakowskiej dyrekcyi policyi.** Por. Żuniak przyznał, że sam formułował tłumaczenia obwinionych w protokole. § 104 procedury karnej każe w protokołach, które ma ją być odczytane przy rozprawie podawać wyrażenia obwinionych dosłownie, w cudzysłowie.

Agenci defenzywy odmawiają odpowiedzi, więc przyznają obciążające ich momenta. — Z półsłówek nie można snuć dowolnych wniosków. Ich naiwności, agrafki i gwiazdki pod podeszwą, nie mogły złudzić obwinionych. Nie ich agenci, lecz oni agentów brali na kawał. Cóż to za wynurzenia poczynił p. Jaśkiewicz przed por. Przyczynkiem? Ten „przyczynek do sprawiedliwości“ podał nam tu je szczegółowo. — Więc że robotnicy podobno rozpoczęli „obstrukcyę“ — może bierny opór — w zakładach przemysłowych. Ależ o tem donosiła codziennie wroga im prasa. Że w Łodzi jest liczny proletaryat. Ja panom zdradzę w tajemnicy coś więcej: W Krakowie mamy także liczny proletaryat. I w zagłębiu węglowem. I w naftowem. Dalej podał, że ma 300 ludzi gotowych do czynu. Jakichś mistycznych ludzi, podczas gdy w związku urzęd. pryw., w którym był sekretarzem, więc głównym działaczem, nie zwerbował ani jednego na 700 członków komunizmu. Ba, ale indagowany rzekł krótko: odjeżdżam, czyli: pisz do mnie na Berdyczów. Niema zatem obciążających faktów.

Pozostają tylko przekonania. Poseł ks. Lutosławski mówił na publicznym wiecu w Sokole, że jest monarchistą, że dąży w Polsce do monarchii. Czy takie dążenie nie byłoby, poza pewną granicą, zdradą stanu z prawej strony? Czyż ona może być groźną tylko z lewej strony? Por. Żuniak mówi: Prowokowałem bo: Salus rei publicae suprema lex esto. Nie mógł jednak podać żadnych konkretnych faktów o organizacyi komunistów w Krakowie. Kiedyś jednak napisał w protokole na samym wstępie: „Udało się organom defenzywy w Kielcach dostać w ręce sprawozdanie z międzynarodowego zjazdu delegatów komunistycznych 28 maja 1920 w Krakowie“. A więc to nie jest prawdą. A tą nieprawdą zatruto opinię publiczną z pomocą żądnej sensacyi prasy brukowej. Czy Polska jest tak biedną, tak bezsilną, że musi się uciekać do takich środków, wywołujących rumieniec wstydu w oczach Europy? Ileż to szkody przyniosła Polakom w czasie pruskich ustaw wyjątkowych prowokacya Polaka Jordana, na którego wspomnienie Bismark splunął?

Ta zaraźliwa metoda zaczyna w Krakowie rodzić owoce. Zaczyna się zniżka wartości ludzi przy równoczesnej zwyżce cen bydła. Poeci narzucają się policyi na donosicieli. Wybucha konflikt między prostym moralnym rozumem, a takim karykaturalnym rozumem stanu. Muszą być dane gwarancye wolności sumienia, respekt przed prawem.

Czytanki odezw komunistycznych na rozprawie nie uzasadnią zbrodni z § 58 b. Nie znaleziono ich u obwinionych. Roznosili je agenci defenzywy. Prowokacya święci dziś swe tryumfy.

Obrońca kończy swe przemówienie gorącym apelem do przysięgłych, by nietylko spełniając swój obowiązek, wydali werdykt uwalniający obwinionych, lecz by idąc za przykładem Francyi, na którą tak lubią się ludzie dziś powoływać, postąpili jak owi przysięgli departamentu Sekwany, którzy w Paryżu nietylko uwolnili podsądnych komunistów, ale — tu mówca czyta rezolucyę tych sędziów z paryskiego dziennika „Temps“ — wezwali przewodniczącego rozprawy, aby przesłał do parlamentu ich życzenie gwarancyi wolnościowych i protest przeciw postępowaniu defenzywy, którą przynajmniej dziś po wojnie, czas zlikwidować i usunąć z kart naszej historyi.

Przemówienie dra Rosenzweiga

W jednym z dzienników krakowskich pojawiła się w czerwcu 1920 notatka inspirowana przez defenzywę krakowską pt.: „Międzynarodowy spisek komunistyczny“. W notatce tej podaje się do wiadomości zmyślony przez ajentów-prowokatorów zjazd komunistów z całej Europy „na Krzemionkach“. Oskarżony Jaśkiewicz reprezentować miał Rosyę, Kuke Litwę, Markowski Niemcy Kostecki Czechy, Kopczyński Portugalię i td. Przed rokiem przyaresztowano wraz z funkcyonaryuszem defenzywy Anighoferem 8 górników z Brzeszcz. Anighofera wypuszczono po drodze, a 8 górników trzymano przez 14 dni w więzieniu i dopiero na interwencyę posłów socyalistycznych wypuszczono ich i wydano im poświadczenie, że są niewinni.

Na podstawie zeznań tego rodzaju ajentów prowokacyjnych nie może i nie powinien żaden sąd wydawać werdyktu zasądzającego. Procedura karna zakazuje w § 25 przyjmowania doniesień ajentów prowokacyjnych. U naszych władz wytworzył się nowy system, obcy każdemu państwu praworządnemu, wytaczania aktu oskarżenia na podstawie doniesień prowokacyjnych. Proces ten ma niesłychane znaczenie dla ruchu wolnościowego w Polsce, **bo odsłania rąbek tajemnicy z działalności krakowskiej defenzywy.**

Mowca zbija następnie zeznania ajentów defenzywy Anighofera i przyczyny i akt oskarżenia ze stanowiska prawnego. Jeśli Kostecki przyznał się nawet do rozrzucania odezw komunistycznych, to jednak niema dowodu, aby to były odezwy znamionujące zbrodnię zdrady stanu zagrożonej karą śmierci. Innych dowodów winy oskarżonych niema.

Oskarżeni mogliby dziś na rozprawie przyznać, że są komunistami, wyrośliby na bohaterów partyi komunistycznej, a za 3 tygodnie wyjść na wolność na skutek amnestyi; nie chcą jednak pozować na bohaterów, nie przyznają się, bo wyznają zasady socyalizmu, bo są propagatorami idei zdążającej do wyzwolenia i polepszenia bytu klasy pracującej. W myśl zasady sprawiedliwości żądamy werdyktu uwalniającego jako wyrazu potępienia przez sąd obywatelski roboty prowokatorskiej.

Dr Banet

obrońca Kopczyńskiego wykazywał, że całą winą tego obwinionego było, iż zbliżył się do galarów na Wiśle, gwizdnął na jakichś ludzi i z nimi rozmawiał, oraz że grał w karty na Krzemionkach. Obrońca ostrzegał publiczność na przyszłość, by nie gwizdała na ulicy, gdy okolica nie jest pewną przed defensorami. Następnie poddał krytyce działalność defenzywy, wyprowadzając jej genezę z osławionej K-Stelle.

* * *

Trybunał postawił przysięgłym 6 pytań głównych odnośnie do winy każdego z oskarżonych w kierunku zbrodni zdrady stanu.

Werdykt

przysięgłych brzmiał: odnośnie do Jaśkiewicza 7 tak, 5 nie; odnośnie do Kukego 4 tak, 8 nie; odnośnie do Markowskiego 7 tak, 5 nie; odnośnie do Kosteckiego 7 tak, 5 nie; odnośnie do Kopczyńskiego 12 nie; odnośnie do Pokraki 6 tak, 6 nie.

---

słońcu. Świetne te impresyonistyczne obrazy czynią go popularnym w naszem społeczeństwie. Powołany w r. 1895 na prof. Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, przebywa odtąd stale w naszem mieście, czerpiąc głównie tematy dla swej pracy malarskiej z bogatych zabytków architektonicznych Krakowa, przedewszystkiem Wawelu. Jego ruchliwość malarska nie pozwala mu ograniczać się do jednego przedmiotu. Jego interesują i zabytki dziejowe i podobizny drewnianych posągów Ukrzyżowanego na tle blach srebrnych i głowy ludzkie, jak również pejzaże, kwiaty i martwa natura. Mając pociąg do eksperymentowania, próbuje rozlicznych technik celem wypowiedzenia się malarskiego. — Nie gardzi on żadnym materyałem malarskim, lecz najlepiej, najsubtelniej wypowiada się akwarelą. Ponieważ zaś opiera się stale i ciągle o naturę, której zjawiska stara się wprowadzić do swych obrazów żywe i drgające, z całą ich przypadkowością nie popada w manierę i skostniałą rutynę i każdy jego obraz tchnie świeżością i bezpośredniością uczciwego studyum natury. Po r. 1900 gdy u nas po zapoznaniu się ze sztuką i grafiką japońską obudziło się zajęcie sztukami graficznemi, zajmuje się wiele grafiką, pracuje usilnie i eksperymentuje samodzielnie na tym polu, począwszy od różnorodnych barwnych litografij aż do rycin, otrzymanych z płyt szklannych, na których rysunek wytrawiany jest za pomocą kwasu fluorowodorowego. O wielkiej doskonałości w tym kierunku świadczy ostatnia z r. 1921 teka autolitografii, w której odtwarza obok fragmentów katedry na Wawelu, zabytki architektoniczne Kazimierza Dolnego.

Dr S. M.

Podziękowanie

P. Drowi Sierankiewiczowi za troskliwą i sumienną opiekę podczas choroby mego męża śp. Maryana Wiśniewskiego składa tą drogą najserdeczniejsze Bóg zapłać.

Żona Marya Wiśniewska.

Nieprzyzwoitość międzynarodowa

Warszawski „Kuryer Polski“ zamieszcza następujący uwagi godny artykuł wstępny:

Praska „Tribuna“ w seryi artykułów p. n. „Między Szwajcaryą a Austryą“ zajmuje się problematami politycznej i prawno-publicznej struktury republiki Czechosłowackiej. Lektura tych artykułów jest w wysokim stopniu pouczająca. Wynika z niej, że ten twór państwowy ze swoim niezdrowym stosunkiem procentowym ludności panującej do innych w jego skład wchodzących narodów i szczepów, wbrew intencyom, a może raczej marzeniom swego założyciela, nie staje się w miarę swego rozwoju podobnym do Szwajcaryi, lecz przeciwnie z dniem każdym bardziej okazuje się politycznym spadkobiercą Austryi — bez dobrodziejstwa inwentarza.

W spadku po Austryi młoda latami republika odziedziczyła wszystkie stare bolączki narodowościowe, wszystkie owe w krajach sudeckich rozgrywające się marne a tak zawzięte spory, które stanowiły „piece de resistance“ austryackiej polityki wewnętrznej. I jeśli dzisiaj „Tribuna“ rozpisuje się obszernie o kwestyi wewnętrznego i zewnętrznego języka urzędowego w Chebie, jeśli omawia sprawę Niemców w Pradze, to wydaje się, jakby ministrem, który sobie tem wszystkiem łamać musi głowę, był nie p. Czerny, czy p. Benesz, lecz któryś z „paladynów“ starego Franciszka Józefa hr. Thun czy baron Gautsch! I jak wówczas Schoenerer i Wolf, tak dziś p. Lodgmann grozi odpadnięciem Niemców czeskich do Rzeszy. Jeśli zaś jest w tym względzie jaka różnica między dawnemi a młodemi latami, to ta, że po rozpadnięciu się Austryi, w epoce, w której najbardziej austryacka z jej prowincyi, Tyrol, głosuje za przyłączeniem się do Niemiec, tendencya taka u Niemców w Czechach jest stokroć niebezpieczniejszą, niż wówczas. Zwłaszcza, że duch, w jakim „Tribuna“ traktuje te sprawy, nie jest bynajmniej duchem panującym w czeskiej polityce i administracyi wewnętrznej. Nie odpowiadają one bynajmniej tezie tego poważnego organu, że Czechosłowacya nie jest państwem narodowem lecz narodowościowem. Słowacy w dawnych Węgrzech północnych i Polacy na Śląsku mogliby dużo o tem opowiadać!

To nie przeszkadza, że warszawski korespondent czeskiego dziennika, po niemiecku wydawanego, rozwodzi się nad „politycznym zamętem i socyalnym chaosem w poiedynczych dzielnicach sztucznie w r. 1918 zjednoczonej Polski“. Wystarczy rzut oka na mapę republiki czesko-słowackiej, żeby ocenić cały mimowolny komizm, jakim pod piórem czeskiego dziennikarza tchnie frazes o „sztucznem“ zjednoczeniu Polski!

I warto zatrzymać nieco dłużej wzrok nad obrazem tego czesko-słowackiego potwora z ramieniem wyciągniętem daleko ku wschodowi. Warto pomyśleć nad politycznym symbolem, tkwiącym w tem ramieniu, opasującem i ciśnącem Polskę od południa, z dłonią na końcu otwartą ku — przyszłej Rosyi. „Rosya Karpacka“ — tak się nazywa owa dłoń w czeskiej geografii urzędowej. Prezydent republiki czesko-słowackiej jest tutaj tylko namiestnikiem przyszłego władcy zjednoczonej na nowo Rosyi. W tym charakterze, jego minister spraw zagranicznych obiecuje Francyi tanią naftę z Borysławia w tej samej chwili, kiedy z polskim swoim kolegą rozmawiać chce w Paryżu o bliższem między obu państwami porozumieniu!

A teraz, świeżo, dnia 21 b. m. na posiedzeniu komisyi zagranicznej parlamentu w Pradze rozegrała się ciekawa scena. Poseł dr Blaha referował petycyę „wielkiego“ kongresu „Karpatorosyan“ w New Jersey z 20 sierpnia 1920 r., zawierającą prośbę o zagwarantowanie autonomii „Rosyi Karpackiej“ i postaranie się o uwolnienie Rosyan na Bukowinie i w Galicyi“. Przedstawiciel rządu, p. szef sekcyi dr Bobek sprzeciwił się odraczaniu tej sprawy i poparł wniosek, by tę petycyę z odpowiednim uzasadnieniem odstąpiono rządowi!

Wszystko w tej sprawie jest charakterystyczne, począwszy od daty petycyi. Uchwalili ją zacni Karpatorosyanie w chwili, kiedy „Central News“ ogłosił w Ameryce wiadomość o wejściu czerwonej armii do Warszawy. — „Uwolnienie“ Rosyan galicyjskich zdawało im się wówczas rzeczą bardzo bliską. Ale że czeska komisya zagraniczna i rząd stawiają tę kwestyę na porządku dziennym w miesiąc po zawarciu traktatu ryskiego, to świadczy o takiem lekceważeniu Polski, o takiem liczeniu na beztroskę i lekkomyślność jej rządu, że nadawałoby się do bardzo stanowczej remonstracyi dyplomatycznej w Pradze. Pewnego minimum przyzwoitości międzynarodowej mamy prawo domagać się od państwa, wobec którego zajmujemy poprawne zawsze stanowisko. A moglibyśmy na tę przyzwoitość i bez domagania się liczyć u państwa, które niczego mniej nie pragnie, jak otwartych w dalszym ciągu z Polską rachunków w rozmaitych, formalnie tylko załatwionych kwestyach. U państwa zresztą, które miewałoby się, ma własnych swoich ciernistych problematów wewnętrznych dosyć, by nie szukać awantur na gładkiej drodze.

Troskę o „uwalnianie“ Rosyan bukowińskich przez Czechów musimy pozostawić naszej sojuszniczy, Rumunii. P. Take Jonescu zbyt wytrawnym jest dyplomatą, by uwagi jego uszedł epizod w praskiej komisyi parlamntu. Przypuszczamy też, że nie żywi żadnych złudzeń co do znaczenia, jakie namiestnictwo rosyjskie w północno-wschodnich Węgrzech nad granicą rumuńską posiada dla jego ojczyzny jej całości i bezpieczeństwa. Wolną chwilą wznioslaby myśli nad tem ramieniem nasunąćby się powinna sama przez się.

Z ruchu socyalistycznego

ORGANIZACYA MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ

Na zachodzie organizacye młodzieży osiągnęły już wysoki stopień rozwoju. Koncerty, chóry, zabawy są godziwą rozrywką po trudach całodziennej pracy. Praca samokształceniowa skupia się w specyalnych sekcyach, w których młodociani robotnicy samodzielnie opracowywują referaty w zakresie nauk społecznych, przyrodniczych i t. d. Wyrazem tężyzny fizycznej są świetnie zorganizowane kluby sportowe, drużyny gimnastyczne.

U nas dotychczas był brak takiej organizacyi. Jedynie na Śląsku Cieszyńskim powstało przed laty Stowarzyszenie „Siła“, które przez zorganizowanie młodzieży dążyło do odrodzenia polskiego górnika. W r. 1919 na zjeździe kulturalno-oświatowym PPS w Krakowie uchwalono rozciągnąć działalność „Siły“ na wszystkie ziemie Rzeczypospolitej, jednakże wskutek wojny nie zdołano tego przeprowadzić, tylko w Warszawie utworzył się podkomitet redakcyjny „Oświaty“, organu „Siły“ Cieszyńskiej, złożony z przedstawicieli warszawskich kół młodzieży robotniczej.

Z inicyatywy tych kół opracowany został statut Związku Polskiej Młodzieży Robotniczej „Siła“, rozciągającego swoją działalność na całą Rzeczpospolitą. Zadaniem związku jest wychowanie młodzieży na świadomych obywateli drogą kształcenia swych członków pod względem społecznym, kulturalnym i fizycznym, celem wyzwolenia społecznego klasy robotniczej. Cele powyższe wypełnia Związek przez: zebrania, odczyty, biblioteki, wydawnictwo czasopism, broszur i odezw, organizacyę chórów, teatrów, or-

---

LILI WOYNICZ

OLIWIA LATHAM

POWIEŚĆ Z NIEDAWNEJ PRZESZŁOŚCI

Z upoważnienia autorki przełożyła z angielskiego
22 Marya Kreczowska

— Czekałam przed domem — mówiła dalej — aż mnie doktór Sławiński zawezwie. Babka i jeden z sąsiadów usiedli koło mnie i zaczęli omawiać historyę otrucia w drugiej wsi. Jedyną myślą, jaką im wypadek ten nasunął, było skonstatowanie faktu, że gmina postąpiła bardzo głupio, nie zgodziwszy się na propozycyę policyi, która za dwanaście kopiejek od głowy, chciała całą sprawę zatuszować. Opowiadali, że kiedy zeszłego roku po wylewie znaleziono na łące martwe ciało, ludzie z Boradziejwki złożyli wszyscy po siedem kopiejek, a resztę spodziewają się dopłacić w lecie. Jakimś snem okropnym wydaje mi się ta cała ich rozmowa...

— Cena ciał jest zawsze wyższa w porze żniw — spokojnie wtrącił Karol, pochylony nad książką. — Wieśniacy z Gwozdjewki odmówili, ponieważ policya zbyt wygórowała cenę. Powiedzieli, że nie mogą dać więcej, jak po dziesięć kopiejek. Muszą, widzi pani, ustanowić jakąś granicę, inaczej nic im nie pozostanie dla egzekutora, ściągającego podatki. Ach, oto i herbata. Dziewczyna zrobi sobie co złego; ta taca jest za ciężka.

Skoczył z szybkością zadziwiającą u mężczyzny tak rosłego i powolnego i trochę niepewnie zaczął biedz ze wzgórza, by wziąć tacę z rąk służącej. Włodzimierz w milczeniu stał obok Oliwii, ręką dotykając jej ramienia.

— Kochana — rzekł — ja cię przestrzegałem na początku. Niełatwa to rzecz mieć narzeczonego, który żyje w piekle. Widziałaś z niego drobną dopiero szczelinkę.

Odwróciła się szybko i złożyła policzek na jego dłoni. Była to sztywna i nieśmiała, a pieszczota z jej strony była taką rzadkością, że mężczyzna zmienił się na twarzy i począł drżeć. W chwilkę później wyprostowała się i sztywnie usiadła.

— A twoja rzeźba? Mogę ją zobaczyć?

Zdjął płótno. Gdy Karol wszedł z herbatą, stała w milczeniu przed niewykończoną figurą w glinie. Zbliżył się i stanął obok niej, również milczący.

— Nie wiedziałam, że umiesz robić rzeczy tak okrutne — rzekła, zmieszane oczy podnosząc na kochanka.

— Ja wiedziałem — rzekł Karol. — Trochę to brutalne, Wołodya, ale silne jest dosyć.

— Okrutne — twierdziła dziewczyna. — Walka, morderstwo i nagła śmierć. To stworzenie chciało żyć, pragnęło walczyć o życie, a odjętą została mu ta możliwość.

Włodzimierz wybuchnął śmiechem. Szczęście, że śmiał się rzadko, bo dźwięk jego śmiechu zgoła nie był przyjemny.

— Tak, przykrość to bądź co bądź bardzo zwykła. Niech ciotunia siada. Oczyszczę stół z gliny i napijemy się herbaty.

Tej nocy długo siedzieli na balkonie przy księżycu. Powietrze było niezwykle ciepłe i pogodne, a jakkolwiek lato się kończyło i słowiki odleciały, jednak łagodne głosy ptactwa tu i ówdzie odzywały się w uśpionym borze. Był to ostatni wieczór pobytu Karola; nazajutrz rano miał wyjechać do Warszawy. Oliwia, mimo zmęczonej nieco twarzy po ciężkiej pracy całodziennej, zapewniała, że już wypoczęła; leżała chwilę w swym pokoju, podczas gdy Karol i Włodzimierz bawili się z dziećmi.

Gdyby jej nie poczytano za nieuprzejmość, to najchętniej byłaby wogóle pozostała w swym pokoju; wieczory we wspólnym pokoju w Lesnoje były dla niej zawsze ciężką próbą. Ciocia Sonia, nietaktowna i sentymentalna, była w stanie działać na nerwy każdego przepracowanego człowieka: a specyalnie Włodzimierz, będąc dla niej człowiekiem najbardziej ukochanym na całym świecie, wiele miał z jej strony do zniesienia. Oliwia, patrząc nań, nieraz zaciskała zęby, bo czuła, z jakim trudem on ukrywa zniecierpliwienie, wywołane ogłupiającem rozwadnianiem drobiazgów i niewybrednemi pieszczotami macierzyńskiemi. Ale gorsi jeszcze byli bracia.

Najmłodszy w rodzinie, Wania, nie będąc skończonym idyotą, był jednak niewątpliwie do pewnego stopnia upośledzony umysłowo. Zamało rozsądny, by przy gospodarstwie inne spełniać obowiązki, prócz zwykłego robotnika, na ogół spełniał je nieźle. Od czasu do czasu jednak ulegał pokusie picia więcej, niż jego słaba głowa znosiła; a ilekroć się to zdarzyło, wstępował weń niejako duch przodków, właścicieli niewolników. Przy każdej takiej sposobności odkrywał ponownie, że plamienie rąk pracą fizyczną ubliża jego godności i że obowiązkiem szlachcica jest podtrzymywać władzę państwa, podsycać cześć dla Boga i cesarza i „ulepszać rasę“, to znaczy: uwodzić wiejskie dziewczyny. Teorye te rzadko wygłaszał we dworze, przekonawszy się, że to eksperyment nierozsądny. Petja, najstarszy brat, przyłapał go raz w chwili, gdy wykładał młodej dziewczynie stajennej, iż uległość względem wyższych jest pierwszym obowiązkiem wiejskiej dziewczyny i, pochwyciwszy go szybko za kołnierz, wychłostał swoją szpicrutą. Od tego czasu stał się ostrożniejszym.

(Ciąg dalszy nastąpi).

teatr i deklamacyi, gimnastykę, gry ruchowe, wycieczki krajoznawcze, sporty, udzielanie pomocy swym członkom i zakładanie warsztatów pracy natury społeczno-wychowawczej. Członkiem Związku może być każdy młody Polak lub Polka, pracujący w kantorze, fabryce lub warsztacie, w wieku od lat 15. Każdy członek, prócz zobowiązań organizacyjnych, podejmuje się stale wykazywać wyniki czynnej pracy w instytucyi robotniczej, aby w ten sposób za młodu już zespolić się ściśle z dążeniami ruchu robotniczego.

„Siła“ pracując w powyżej nakreślony sposób, dostarczy polskiemu ruchowi robotniczemu pracowników we wszystkich dziedzinach życia, przez to zapewni jemu zwartość szeregów oraz ciągłość pracy nad budową ustroju socyalistycznego.

Przegląd społeczny

„Miesięcznik pracy“, zeszyt 1-szy za styczeń, wyszedł nakładem głównego urzędu statystycznego. Redaktorem miesięcznika jest tow. Edward Lipiński, naczelnik wydziału statystyki pracy w głównym urzędzie statystycznym. Pierwszy artykuł „Rynek pracy w listopadzie 1920 r.“ daje obraz stanu zatrudnienia w różnych gałęziach wytwórczych, pośrednictwo pracy państwowych urzędów pośrednictwa pracy we wrześniu, październiku i listopadzie), liczby zapośredniczeń przez urzędy w Oświęcimiu, Żywcu, obecnie preniesionego do Białej, N. Sączu, Tarnowie i Jarosławiu minimalne, wielkie urzędy w Krakowie) i roboty publiczne. Zestawienie robotników zatrudnionych na robotach publicznych byłoby dokładniejsze, gdyby cyfry podane były przez ministerstwo robót publicznych i większe miasta, gdyż wobec zredukowania robót publicznych urzędy pośrednictwa pracy prawie zupełnie zaprzestały umieszczania robotników na robotach publicznych a swe przeważnie spóźnione i niewyczerpujące sprawozdanie o stanie tychże robót uzyskują od poszczególnych organów ministerstwa robót publicznych. Dlatego w przyszłości należałoby pominąć te zestawienia. Artykuł: Rynek pracy w Niemczech w grudniu 1920 r. wskazuje na ciężkie położenie tego państwa. Bardzo interesujące są tablice, podające dzienny koszt żywności, opału i światła rodziny robotniczej z 4 osób w Warszawie 1920 r., Częstochowie, przeciętne ceny w Warszawie, koszty powyższe w byłej dzielnicy, zmiany kosztów utrzymania w Warszawie od czerwca do grudnia 1920 r. rodziny, pobierającej deputat żywnościowy i niepobierającej, oraz ruch cen w tymże czasie. Dalej mamy tabele przeciętnych płac dziennych robotników rolnych w październiku 1920 r., warunki pracy urzędników w przemyśle okręgu Sosnowiec - Dąbrowa Górnicza, w przemyśle naftowym borysławskim (umowy zbiorowe), zarobki robotników w przemyśle warszawskim 1920 r., miesięczne zarobki niektórych kategoryj robotników miejskich w Warszawie, pobory urzędników państwowych, zestawienie liczby strejków i lokautów w 1920 r. wedle dzielnic (zupełny brak strejków w sierpniu w czasie najazdu bolszewickiego!). W przeglądzie pracy omówiono skład rady pracy w b. dzielnicy pruskiej, ubezpieczenia na wypadek braku pracy w Anglii, izbę robotniczą w Luxemburgu, statystykę kosztów utrzymania w Niemczech, rozwój związków zawodowych w Anglii, ruch zawodowy w Niemczech, wzrost kosztów utrzymania robotników w Anglii. Artykuły, Międzynarodowe biuro pracy i program prac międzynarodowej konferencyi pracy podaje bliższe dane, dotyczące tej ważnej instytucyi. Bardzo cenny jest ukaz ustaw i rozporządzeń w dziedzinie ustawodawstwa socyalno-politycznego w Polsce, wydanych w r. 1920. Recenzye książek zamykają to ważne wydawnictwo, które ze względu na niską cenę (30 mk. za zeszyt) powinno się znaleść w ręku każdego inteligentniejszego robotnika. **Dr. A. M.**

Maryan Wiśniewski
kierownik Polskiej Spółki Spożywczej
zmarł dnia 19 kwietnia br. w 44 roku życia.
Wszystkim którzy oddali ostatnią przysługę naszemu najukochańszemu mężowi i ojcu a w szczególności Przewielebnemu duchowieństwu, P. T. Dyrekcyi kopalni węgla i współpracownikom „zmarłego oraz tym którzy okazali nam współczucie w naszym ciężkim smutku, składamy tą drogą serdeczne „Bóg zapłać“. **Wdowa z córką.**

KRONIKA

Kraków, 30 kwietnia.

Naczelnik państwa w Krakowie

Drugi dzień swego pobytu w Krakowie poświęcił Naczelnik państwa sprawom wojskowym. Rano odbył dłuższą konferencyę z generałem broni Szeptyckim, następnie udał się do DOG, zaś o godz. 1-szej podejmowany był śniadaniem w kasynie oficerskiem, gdzie wzniesiono szereg toastów na cześć Naczelnego wodza. Po śniadaniu udał się z powrotem do DOG, gdzie bawił do godz. 4 popołudniu. Po powrocie do starostwa udzielał posłuchań osobom prywatnym.

O godzinie 7 wieczorem Naczelnik państwa udał się do teatru im. J. Słowackiego, gdzie witany owacyjnie przez publiczność, był na pierwszym akcie „Brzydkiego Ferrante“ z p. Adwentowiczem w roli tytułowej. O godz. 8 podejmowany był przez prezydenta miasta obiadem wydanym na kilkanaście nakryć, poczem o godzinie 9½ rozpoczął się w salonach prezydenta raut, w którym wzięło udział kilkadziesiąt osób ze wszystkich sfer społeczeństwa krakowskiego. W nocy koło godz. 12 Naczelnik żegnany przez reprezentantów władz. odjechał do Warszawy.

Żołnierz polski w obronie swej czci

Od grona żołnierzy załogi krakowskiej otrzymujemy następujące pismo:

W numerze 103 „Ilustrowanego Kuryera Codzien.“ z dnia 19 b. m. pojawiła się notatka. która w sposób uszczypliwy ośmiesza żołnierza polskiego. Autor korzysta z pierwszej nadarzającej się sposobności, by kilkunastu wierszami zapełnić szpalty swego chlebodajnego dziennika, nie zastanawiając się głębiej nad tem, co napisze. Pisze np. „...Gdzie się podziała ta dawna zadzierzystość i fantazya, kiedy to wszystko lśniło i świeciło“, i t. d. i t. d. Autor pewnie widział tę zadzierzystość i fantazyę kiedyś, może za śp. Austryi, ale i to tylko na defiladach w mieście, nie widział jej jednak napewno u żołnierza polskiego na froncie, gdzie częstokroć o pustym żołądku, w brudnej, tygodniami nieprzanej bieliźnie, boso i niewyspany szedł do ataku z fantazyą i zadzierzystością, napewno większą, jaką widział autor kiedyś, za dobrych czasów i chciałby widzieć dziś u żołnierza, który wraca z frontu, a z których niejeden po tych paru latach wojny i walki na froncie, wraca i będzie widział kadrę dopiero pierwszy raz od chwili wstąpienia do wojska. Wszak wracają do zdemobilizowania.

Tego autor nie wziął pod uwagę, nie wziął również i tego, z jakimi brakami walczy się, by umundurować jakotako żołnierza i pisze, że kiedyś się „wszystko lśniło i świeciło“. Ale kiedyś Austrya nie była w niewoli i po zerwaniu jej nie prowadziła od pierwszego dnia przez dwa lata wojny.

Miły autorze i kochany „Kuryerku“! Zamiast się zajmować czyszczeniem na swych szpaltach mundurów żołnierzy wracających z frontu, lepiej byście się wzięli do wyczyszczenia najpierw swego „śmietniczka“, gdyż powiada polskie przysłowie: „cudze widzicie pod lasem, a swego nie możecie zobaczyć pod nosem“.

Na pociechę wam, szanowni panowie. musimy dodać, że gdy społeczeństwo **dostatecznie** zrozumie swój obowiązek, jaki na nim ciąży, gdy pospieszy z „zadzierzystością i fantazyą“ do kupowania pożyczek państwowych i pusty skarb się zapełni, to na żołnierzu napewno lśnić i świecić się będzie wszystko, a wtedy nawet i przez ulice miasta, nietylko na froncie, będzie szedł z fantazyą. **Żołnierze.**

Malwersacye frachtowe na 16 milionów marek

Dzienniki warszawskie donoszą:

W ostatnich czasach szereg firm w Warszawie padło ofiarą oszustwa, polegającego na fałszowaniu t. zw. listów gwarancyjnych i frachtów. Były to firmy: Spółka handlowa „Zręb“, spółka „Gryf“, dom handlowy Rotmil i Łabędź, kooperatywa Stow. techników, kupiec Wiśniewski i kilka drobniejszych. Zjawili się do nich dwaj znani w szerszych kołach Warszawy technicy: inż. Stanisław Malczewski i inż. Rottergruber, którzy proponowali nabycie po stosunkowo niskich cenach takich łakomych artykułów, jak mleko skondensowane, fasola, mąka, słonina amerykańska i t. d., przyczem oświadczali, iż towary te z zachowaniem pewnej dyskrecyi i ostrożności sprowadza z Ameryki żydowsko-amerykański komitet pomocy dzieciom J. D. C. Na dowód pośrednicy przedstawiali listy gwarancyjne, iż dany towar istotnie znajduje się w drodze i że po nadejściu frachtów może być sprzedany za gotówkę. Przy składaniu listy pośrednicy pobierali zazwyczaj dziesięć procent należności, resztę zaś odbierali po wręczeniu frachtów. W ten sposób w krótkim stosunkowo czasie sprzedano towarów za sumę 16.000.000 marek i całą tą sumę zainkasowano przy doręczaniu frachtów. Gdy nadszedł wyznaczony do dostawy termin, a opłacone towary nie nadchodziły, kupcy wystąpili z reklamacyami do kolei i wtedy dowiedzieli się, iż padli ofiarą oszustwa, frachty bowiem były zręcznie podrobione.

Aresztowani pośrednicy inż. Malczewski i Rottergruber nie przyznali się do winy, twierdząc, iż sami padli ofiarą łatwowierności, transakcye bowiem zaproponował im niejaki Szymon Wolfowicz, który też dostarczył im żądanych listów gwarancyjnych i wręczył na opłacony przez nich towar frachty.

Wolfowicza jednak policya nie zdołała schwytać — zbiegł za granicę i poszukiwany jest obecnie.

Inż. Malczewski i Rottergruber wobec tego pozostają w więzieniu śledczem przy ul. Pawiej, sprawa zaś sama została przez policye przekazana sędziemu śledczemu.

Odrzucenie podwyżki ceny elektryki. Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie miejskiej komisyi gazowo-elektrycznej. Przedmiotem obrad był wniosek magistratu w sprawie podwyżki ceny elektryki. Wniosek jednak nie uzyskał poparcia i został przez komisyę odrzucony.

Podrożenie nafty. Magistrat zawiadamia, że wskutek podwyższenia przez rząd cen produktów naftowych obecnie cena nafty w handlu wynosi 26·50 mk za 1 litr.

Z organizacyi inteligencyi pracującej. Jako dalsza serya wtorkowych wieczorów dyskusyjnych, urządzanych przez „Zjednoczenie ogólno-zawodowe inteligencyi pracującej“ (ul. Dunajewskiego L. 5 II p.), odbędą się w najbliższym czasie odczyty następujące: dnia 3 maja dra Wiktora Kuźniara pt. „Postęp kulturalny klasy robotniczej a chwila bieżąca“ i 10 maja Czesława Wrockiego pt. „Czarna nauka u ludów Syberyi współczesnej“. Początek, jak zwykle, o godz. 7 wieczór. Wstęp wolny dla członków i wprowadzonych przez nich gości. Bliższe szczegóły w sprawie projektowanych niedzielnych wycieczek krajoznawczych zostaną później ogłoszone.

Akcya bloczkowa na rzecz funduszu inwalidów. Na skutek prośby Generalnej ekspozytury sekcyi opieki ministerstwa spraw wojskowych w Krakowie, porozumiał się Wydział VII Magistratu dla spraw opieki społecznej ze Stowarzyszeniem pomoc. gospodnio - szynkarskiem „Bratnia Pomoc“, co do sprzedaży bloczków przy sposobności płacenia rachunków przez publiczność w restauracyach. Cena bloczka jest tak mała (1 Mk), a cel w wysokim stopniu patryotyczny i humanitarny, że niewątpliwie akcya ta przyjętą będzie przez szerokie koła publiczności wszystkich stanów i przekonań politycznych z uznaniem i spotka się z gorącem poparciem.

Biblioteka przy Z. R. S. S. „Proletaryat“ Kraków-Podgórze, Lwowska 2 posiada dzieła naukowe i popularne z ekonomii, kooperacyi nauk handlowych i socyalizmu. Korzystać mogą członkowie kooperatyw, związków zawodowych i stowarzyszeń socyalistycznych codziennie od godz. 8 rano do 3 popoł. i w poniedziałki i czwartki od 6—7 wieczór.

Uczczenie Herberta Hoovera. We czwartek o g. 8 i pół odbyły się w kościołach krakowskich nabożeństwa na intencyę Herberta Hoovera i innych dobroczyńców z Ameryki. W uroczystościach wzięła bardzo liczny udział dziatwa i młodzież szkolna. W kościele Maryackim celebrował nabożeństwo ks. biskup Sapieha. Po pop. w sali Domu pocztowego przy ul. Sołtyka odbyło się staraniem krakowskiego komitetu polsko-amerykańskiego pomocy dzieciom skromne przyjęcie na cześć misyi amerykańskiej. Z powodu niemożności przybycia na ten dzień ze Lwowa p. Gwyna, adres opatrzony tysiącami podpisów młodzieży i dzieci szkolnych i dziatwy zakładów okręgu krakowskiego oraz komitetu — wręczono głównej działaczce misyi amerykańskiej p. Kozłowskiej, która przybywszy przed trzema laty z Ameryki, rozwijała w naszem mieście filantropijną działalność. Podczas

przyjęcia wygłosili przemówienia wiceprez. m. Rolle i dziekan Akademii górniczej prof. Stoczek. Odczytano nadto pismo rektora Estreichera. Odpowiadali p. Kozłowska i W. Rose.

Otwarcie parku dra Jordana. W poniedziałek 2 maja o godz. 3 po południu odbędzie się otwarcie parku dra Jordana jako ogniska gier i zabaw dla młodzieży od lat 6-ciu. Chcący korzystać zgłoszą się na miejscu w podanym wyżej czasie i godzinie, poczem podzieleni na oddziały pod przewodnictwem rutynowanych kierowników amerykańskiej sekcyi sportowej YMCI i YWCI rozpoczną się zabawy. Dnie i godziny zabaw dla poszczególnych kół i kategoryi dzieci będą podane przez dyrekcye szkół do wiadomości rodziców i opiekunów. Dla publiczności park stale otwarty jak w ubiegłych latach od rana do godziny 9 wieczorem.

Z teatru Bagatela. „Niespodzianki rozwodowe" Bissona, rozśmieszające zawsze całą widownię, powtórzone będą dzisiaj, a następnie w niedzielę popołudniu. „Panna Maliczewska" w niedzielę wieczorem.

„Nowe Życie". Tow. oświatowe w Krakowie odegra własnemi siłami w niedzielę 1 maja w sali kasyna wojskowego przy ul. Zyblikiewicza L. 1, o godz. wpół do 8 mej wieczorem dramat T. Rittnera p. t. „W małym domku" pod reżyserą art. teatru „Bagatela I. Berskiego. Czysty dochód przeznaczony na cele uniwersytetu żołnierskiego. Bilety wcześniej do nabycia w handlu Wp. Rudnickiego linia A—B.

Walne zebranie członków Związku muzyków odbędzie się 5 maja (we czwartek) w sali Saskiej (św. Jana 6 I p.) o godz. 9·30 przedpołudniem pierwsze, a o 10 drugie, bez względu na ilość członków.

Odczyt o drukarstwie tkanin wygłosi w sobotę 30 bm. o godz. 7 wieczorem dyrektor fabryki rakszawskiej inż. J. Kunstman p. t. „O drukarstwie tkanin" w sali wykładowej miej. Muzeum przemysłowego im. Dra A. Baranieckiego, Smoleńsk l. 9. Po odczycie omówioną zostanie wycieczka do Rakszawy, celem zwiedzenia jednej z największych fabryk tkackich w Małopolsce.

Kradzież papieru za 100 tysięcy marek. Policya krakowska aresztowała wczoraj Józefa Knoblocha i Emanuela Lustgartena, którzy z Izraelem Lustgartenem, który zbiegł, skradli z magazynu spedytora Brausa 10 cetnarów metrycznych papieru konceptowego wartości 100 tysięcy mk.

Przychwycenie szajki złodziejskiej. Organa policyi aresztowały Kazimierza Tomaszewskiego kaprala, Tadeusza Chmielewskiego i Władysława Wydrzyńskiego ze Stryja. Szajka ta skradła w koszarach Piłsudskiego w Krakowie maszynę do pisania wartości 100 tysięcy mk. Prócz tego szajka ta dokonała znaczniejszych kradzieży we Lwowie i w Krakowie.

Kradzieże i aresztowania. Przytrzymano S. Pachowicza za kradzież wagi mosiężnej i zegarka wartości 3000 mk na szkodę zarządu restauracyi stacyi kolejowej Podgórze miasto. — Aresztowano M. Górę za kradzież na szkodę swego pracodawcy przedmioty z garderoby, wiktuałów oraz gotówki łącznej wartości 10.000 mk.

—ooo—

Z POLSKI

Z Tarnowa otrzymujemy następujące sprostowanie: W numerze „Naprzodu" z 15 kwietnia br. wydrukowana została notatka pod napisem: „Bezprawne manipulacye przywozowe", przedstawiająca niezgodnie z prawdą i tendencyjnie zamierzone przezemnie przeniesienie fabryki gotowych ubrań do Tarnowa. Wobec tego upraszam po myśli § 19 ust. pras. o łaskawe zamieszczenie w jednym z dwóch najbliższych numerów następującego sprostowania: Nieprawdą jest, bym był obywatelem czecho-słowackim, bym zamierzał przywieźć do Tarnowa towary konfekcyjne wartości do 100 milionów Mp. i wbrew ustawie, by ustawy zakazywały przewozu, bym nie szczędził zabiegów i pieniędzy, aby niby wbrew zakazom uzyskać możność przywiezienia ubrań, i by zamierzone przeniesienie groziło interesom robotników. W rzeczywistości jestem obywatelem Państwa Polskiego i do września 1914 prowadziłem w Tarnowie największą w Galicyi fabrykę konfekcyjną w zakładzie fabrycznym, urządzonym w moim własnym domu według najnowszych wymagań. Realność moja, a z nią i zakład fabryczny zostały w czasie inwazyi rosyjskiej znacznie zniszczone i musiałem je poddać gruntownej naprawie. Prowizorycznie urządziłem sobie fabrykę w Prościejowie. Obecnie zamierzam wrócić do Tarnowa z maszynami i materyałami surowymi i tu rozpocząć fabrykacyę. O zezwolenie na przywóz wniosłem podanie do powołanej do tego władzy w Krakowie. Nie ma powodu do powątpiewania, że zezwolenie otrzymam. Przywóz tych gotowych wyrobów, które mam, mogą tylko przynieść korzyść wszystkim klasom społeczeństwa, a w szczególności robotnikom. Ponadto dla robotników naszej gałęzi, których wielka ilość, jak sam się przekonałem, jest bez zajęcia, otwieram pole pracy i zarobku. Jak dotąd, tak i nadal będę dla moich robotników życzliwym i pożytecznym współpracownikiem. Toż na pewne robotnicy nie są „zaalarmowani" mojem postanowieniem. Mogą niem być tylko producenci, którzy będą musieli nadmierne ceny ubrań umiarkować. Z poważaniem Saul Brandstädter.

Cel podróży Sapiehy do Paryża

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 29 kwietnia.

Jak donieśliśmy, minister spraw zagranicznych Sapieha onegdaj wyjechał do Paryża. Tym samym pociągiem pojechał do Paryża poseł **włoski** w Warszawie p. Tomasini. Cel podróży p. Sapiehy jest trojaki:

1) **sprawa Górnego Śląska, która weszła w nową fazę.** Mianowicie w kołach alianckich mówią o projekcie **oddania Polsce całego obszaru, który głosował za Polską,** jednakże przedsiębiorstwa przemysłowe miałyby być administrowane przez komisyę aliancką, a dochody **dzielone na dwie części:** część na rachunek odszkodowania niemieckiego, reszta dla Polski. Pod względem **politycznym i administracyjnym suwerenność Polski nad całym krajem byłaby zupełna;**

2) sprawa **wileńska;**

3) zawarcie **traktatu handlowego z Francyą,** co do którego układy są na ukończeniu, ale traktat jeszcze nie jest podpisany. Tą sprawą zajmuje się oficyalnie dr Bernard Diamand.

Dnia 2 maja koniec stanu wyjątkowego

(PAT). **Warszawa, 20 kwietnia.**

Ministerstwo spraw wewnętrznych komunikuje, że z dniem 2 maja b. r. **ustaje stan wyjątkowy** we wszystkich miejscowościach, gdzie był wprowadzony, zarządzony na podstawie ustawy z dnia 25 lipca 1919.

Sprawa górnośląska przed rozstrzygnięciem

Górnicy za przyłączeniem do Polski

Bytom. (PAT). Do Warszawy wyjeżdża delegacya Związku górników górnośląskich, która ma na celu obronę kresów Górnego Śląska i przyłączenie ich do Polski. „Gazeta Opolska" pisze w tej sprawie, co następuje: Dnia 25 kwietnia odbyło się w Opolu posiedzenie delegatów górnośląskiego Związku górników. Wybrano 23 delegatów, którzy pojadą do Warszawy upomnieć się o obronę ze strony rządu polskiego. Wśród wybranych są tym razem i przedstawiciele powiatu lublinieckiego i strzeleckiego. Mieszkańców tego ostatniego powiatu zaniepokoiła wiadomość, że powiat ich ma zostać podzielony. Wśród ludności wywołało to ogromne oburzenie. Ludność zapowiada, że **nie da się zaprowadzić w jarzmo niemieckie.**

Delegacya polska w Londynie

Londyn. (PAT). Do Londynu przybyła delegacya polska, aby zainteresować rząd i opinię angielską kwestyą górnośląską.

Propozycye niemieckie — zamaskowanem żądaniem zostawienia im Górnego Śląska

Londyn. (PAT). „Daily Chronicle" zwraca uwagę na warunkowy charakter propozycyi niemieckich, mianowicie na żądania niemieckie: 1) zaprzestanie stosowania sankcyi, 2) utrzymanie obecnego stanu produkcyi, 3) zwolnienie handlu i przemysłu niemieckiego od nieproduktywnych świadczeń. Pierwsze żądanie nie przedstawiałoby wprawdzie zbyt wielkich trudności, drugie jednakże tłómaczyć należy tak, że Niemcy **żądają pozostawienia Niemcom całego Górnego Śląska,** co samo w sobie jest rzeczą niemożliwą ze względu na wynik plebiscytu.

Prześladowanie górników polskich

Paryż. (PAT) Omawiając strejk górników w Gliwicach, protestujących przeciw wydaleniu z pracy górników, którzy podczas plebiscytu rozwijali akcyę na rzecz Polski, „Temps" zwraca uwagę, iż wydarzenie to doskonale ilustruje, jakie trudności nie do zwalczenia wynikłyby niechybnie, gdyby zdecydowano się **podzielić okręg przemysłowy pomiędzy Polskę a Niemcy, zamiast oddać go w zupełności Polsce.**

Bytom. (PAT) Strejk w kopalniach węgla w Gliwicach trwa dalej. Konferencya między przedstawicielami robotników a właścicielami kopalń nie doprowadziła do rezultatu. Ponieważ zarząd kopalń wypowiedział pracę strejkującym robotnikom, górnicy innych kopalń zagrozili strejkiem na wypadek, gdyby górników gliwieckich nie przyjęto z powrotem do pracy i nie uwzględniono ich żądań. Sytuacya wobec tego stała się **groźną.**

Szkoły polskie w Gdańsku

Gdańsk. (PAT) Senat gdański przedłożył sejmowi projekt ustawy szkolnej dla mniejszości polskiej w Gdańsku. Projekt przewiduje szkoły powszechne **o języku wykładowym polskim,** oraz pozwala na zakładanie szkół prywatnych i zakładów wychowawczych z językiem wykładowym polskim. W szkołach polskich według tego projektu nauka języka niemieckiego jest obowiązkowa, wszystkie inne przedmioty wykładane będą w języku polskim.

Strejk w Gdańsku

Gdańsk. (PAT) Wczoraj wybuchł tutaj strejk niemieckich robotników portowych. Strejk ten jest wyrazem protestu przeciwko rzekomemu szykanowaniu ze strony polskich urzędników kontroli, którzy w mniemaniu robotników zbyt gorliwie strzegą polskich towarów w porcie przed kradzieżą.

Polityk niemiecki za porozumieniem z Polską

Gdańsk. (PAT) Przewodniczący niemieckiej partyi ludowej Stresemann wygłosił wczoraj w parlamencie berlińskim mowę, w której między innemi podkreślił niebezpieczeństwo dla Niemiec ze strony Polski, rozporządzającej 600-tysięczną armią, podczas gdy Niemcy w myśl traktatu wersalskiego mogą mieć tylko 100-tysięczna armię. Ta siła Polski stanowi ciągłe niebezpieczeństwo dla ludności wschodnich Niemiec. Rząd niemiecki otrzymał już decyzyę ententy, że parowozy niemieckie muszą być oddane Polsce, że wbrew zastrzeżeniom rządu niemieckiego, parowozy te mogą być użyte przez Polskę przeciw Niemcom do celów wojny. Nie trzecia część armii polskiej, jak brzmi nota ententy, lecz jej połowa stoi na pograniczu Niemiec. O demobilizacyi polskiej nie może być mowy.

Musimy się porozumieć z Polską w sposób pokojowy. Rokowania w sprawie układów handlowych i opcyj są **w toku.** Muszą być one jeszcze **uzupełnione przez układ gospodarczy i przez układ w sprawie śląskiej,** jak również przez układ co do Prus Wschodnich. Rząd poczynił w ostatnim czasie pewne kroki w sprawie Górnego Śląska. Bliższe informacye mogłyby wywrzeć wpływ niekorzystny na pomyślne widoki w tej sprawie.

Mowa Stressemanna zasługuje na uwagę z tego względu, iż według informacyj „Danziger Ztg.", jest on wysuwany obecnie na stanowisko **kanclerza Rzeszy** po ewentualnem ustąpieniu Fehrenbacha.

Układy czesko-włoskie o przewóz do Rosyi

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Czeska delegacya handlowa w Rzymie prowadzi układy o przewóz czeskich fabrykatów okrętami włoskimi przez Tryest i Odessę do Rosyi.

Niemcy ustępują we wszystkich punktach?

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 29 kwietnia.

Z Paryża donoszą: Wczoraj Briand wysłał telegram z instrukcyami dla ambasadora francuskiego w Waszyngtonie. Instrukcye te oznaczają propozycye niemieckie jako **nie nadające się do przyjęcia.**

Według informacyi prasy francuskiej niemiecki minister spraw zagranicznych Simons miał przyjąć **226 miliardów jako ustalone odszkodowanie.** Pozatem Simons ma **ustąpić we wszystkich punktach** z wyjątkiem żądania o natychmiastową zapłatę 12 miliardów.

Rada najwyższa nie będzie obradować nad propozycyami niemieckiemi

Londyn. (PAT). Konferencya ministrów koalicyjnych i prace rzeczoznawców toczą się dalej. Loucheur, Theunis i Blackart zajęli się na konferencyi sprawami natury finansowej, które łączą się **z okupacyą zagłębia Ruhry.** Są oni zgodni z tem, że efekt okupacyi mógłby wynosić około 2 miliardów marek w złocie rocznie. Wedle informacyi zasiągniętych przez biuro Reutera w miarodajnych kołach angielskich wynika, że nowa niemiecka nota wywołała w Stanach Zjednoczonych **bardzo przykre wrażenie.** Niemcy uważają widocznie, że propozycye te są jedynie inicyatywą i to wyjaśnia ich niejasność. W Berlinie przyznają już, że nota była **wadliwą.** Co się tyczy stanowiska angielskiego, należy zauważyć, że jeżeli Niemcy nie przedłożą propozycyj, dających się faktycznie przeprowadzić i które nie mogły być przedłożone w odpowiednio krótkim czasie, to jest wątpliwem, czy będzie można liczyć się z zadawalniającym zwrotem w kwestyi reperacyj. Wobec tego, że rząd dotychczas ani od Niemiec, ani od Stanów Zjednoczonych nie otrzymał urzędowego doniesienia, jest **bardzo nieprawdopodobnem, by niemieckie propozycye były choćby przedmiotem obrad** z okazyi posiedzenia Rady najwyższej. Z tego powodu ogranicza się zadanie Rady najwyższej do tego, aby obradować nad rozporządzeniami, które wobec stanowiska Niemiec muszą być powzięte.

Lloyd George niezadowolony z propozycyj niemieckich

Londyn. (PAT). W Izbie gmin oświadczył Lloyd George w odpowiedzi na interpelacyę, iż urzędowo nic nie wie o tem, iż rząd niemiecki przedłożył propozycyę Stanom Zjednoczonym. Propozycye te znane mu są tylko z dzienników. Ubolewa też niesłychanie, iż musi oświadczyć, że są one **niezadawalniające.** Życzę sobie — powiedział — by mi było możliwem powiedzieć, iż sytuacya się zmieniła. Rzeczoznawcy finansowi sprzymierzeńców, zebrani w Londynie, badają je i wahają się wypowiedzieć swoje zapatrywanie. Obawiam się jednak, że co do **zupełnej niemożliwości propozycyj niemieckich panuje ogólna zgoda.** Lloyd George wskazał następnie na to, że uchwała Rady najwyższej będzie powziętą przed poniedziałkiem albo wtorkiem.

Także Ameryka niezadowolona z propozycyj

Horsea. (PAT. Radio). Z faktu, że propozycye niemieckie nie zostały jeszcze urzędowo przesłane z Waszyngtonu do Londynu, opinia angielska wysnuwa wniosek, że rząd Stanów Zjednoczonych uważa te propozycye **za zbyt dwuznaczne,** aby mogły stanowić podstawę do dyskusyi. Z Ameryki donoszą wprawdzie, że pierwsze wrażenie, jakie wywołały propozycye niemieckie nie było niekorzystne, później jednakże powstały **poważne wątpliwości.** Waszyngtoński korespondent „Timesa" potwierdza, że rząd Stanów Zjednoczonych **nie jest zadowolony** z propozycyi. Inne gazety angielskie piszą **również,** że propozycyi niemieckich w tej formie **przyjąć nie będzie można.** „Daily Telegraph" pisze, że propozycye będą w końcu bieżącego tygodnia rozważane na konferencyi ententy, że jednakże będą musiały być **z gruntu zmienione,** jeżeliby miały być przyjęte, lub choćby tylko stanowić podstawę do dyskusyi.

Propozycye niemieckie są śmieszne

Londyn. (PAT) Lloyd George oświadczył, że propozycye niemieckie są **śmieszne i beznadziejne.** Ponieważ trudno spodziewać się jeszcze ze strony Niemiec dalszych propozycyj bardziej rzeczowych, jest prawdopodobne, że Rada najwyższa na sobotniem posiedzeniu w Londynie zajmie się **planem okupacyi okręgu Ruhr.** Odnośne projekty są obecnie rozważane przez wojskowych i ekonomicznych rzeczoznawców w Londynie.

Wojskowe przygotowania Francyi

Nauen. (PAT. Radio). Osoba przybyła z Berlina do Paryża wyraża pogląd, że wobec daleko posuniętych przygotowań żadne propozycye niemieckie nie mogą zmienić sytuacyi. Od 8 dni koszary i obozy wojskowe we Francyi przepełnione są żołnierzami, a na dworcach kolejowych panuje ruch jak **przed nową wojną.**

Rokowania handlowe między Niemcami a Rosyą

Berlin. (PAT) Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu minister spraw zagran. Simons doniósł, że przedstawiciel rządu rosyjskiego przybył wczoraj z propozycyami układów handlowych. Rokowania rozpoczną się. Rząd sowiecki przebył w ostatniem czasie pewnego rodzaju rewolucyę i popadł przez to w sprzeczności ze stronnictwem komunistycznem w Rosyi. Gospodarce prywatnej przyznano tam większy zakres niż dotychczas. Musimy skierować nasze oczy na wschód, ponieważ nadwyżka produkcyi umysłowej i gospodarczej może być skierowaną w tamtym kierunku.

Poparcie Francyi przez Amerykę

Paryż. (PAT) Viviani, który powrócił z Waszyngtonu, oświadczył dziennikarzom, iż — jak to już zaznaczył wobec dziennikarzy waszyngtońskich — w najbliższej przyszłości należy oczekiwać ścisłej i w całej pełni współpracy między Francyą a Ameryką w dziedzinie dyplomatycznej i gospodarczej. W Ameryce szczególnie dobre wrażenie wywołało dobre wewnętrzne położenie Francyi, w której niema przesileń społecznych. Viviani może potwierdzić, że opinia publiczna jest jednomyślnie za tem, aby uprawnienia Francyi do odszkodowań doznały poparcia ze strony rządu amerykańskiego.

Francya wyrzeka się Wrangla

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). **Z Paryża** donoszą: Francuska misya wojskowa w Konstantynopolu donosi, że generał Wrangel zamierza wyjechać do Londynu. Podobno francuskie władze wojskowe miały zaproponować Wranglowi, aby wydał rozkaz pożegnalny do swej armii i opuścił Konstantynopol.

—ooo—

Potyczki powstańcze na Ukrainie

Lwów. Ukraiński „Ridnyj Kraj" donosi: W rejonie Fastów-Kijów oddział powstańczy pod wodzą Bohatyrenki, napadłszy na Motowiłówkę, rozbroił 230 krasnoarmiejców, z pośród których 17 komunistów rozstrzelał. Dowiedziawszy się, że bolszewicy rozstrzelali w Fastowie dwóch jego kozaków, którzy leżeli w szpitalu chorzy na tyfus, Bohatyrenko napadł na Fastów i dla odwetu powiesić kazał 13 bolszewików.

Wspólny front przeciw Węgrom

Praga. (PAT) „Prager Tagblatt" donosi z Bukaresztu według doniesień „Adeverul" odbyła się w ostatnich dniach w Bukareszcie konferencya pomiędzy Take Jonescu a czeskimi i jugosłowiańskimi posłami w Bukareszcie. Przedmiotem konferencyi było ustalenie wspólnego postępowania w sprawach polityki zagranicznej, zwłaszcza ze względu na ostatnie wydarzenia na Węgrzech.

Rokowania o zakończenie strejku górników w Anglii

Londyn. (PAT). Rokowania właścicieli kopalń z robotnikami i rządem zostały na nowo podjęte. Jak donoszą, rząd podwyższył zaofiarowaną przez siebie subwencyę z $7\frac{1}{2}$ na 10 milionów. Górnicy jednak nie są z tego zadowoleni, atoli komitet wykonawczy przedłoży sprawozdanie konferencyi delegatów.

Londyn. (PAT). Górnicy **odrzucili** propozycye rządu.

Londyn. (PAT). Znaczna część prasy wyraża **żal** z powodu odrzucenia przez górników propozycyi rządu.

—ooo—

Z Warszawy

Warszawa. (PAT) Dnia 2 maja odbędzie się w auli uniwersytetu warszawskiego uroczystość wręczenia przez Naczelnika państwa insygniów uniwersytetowi. Po wręczeniu insygniów senat nada dyplomy honorowe wydziału lekarskiego Naczelnikowi państwa, wydziału prawnego Tomaszowi Wilsonowi, Hooverowi, Fochowi, wydziału filozoficznego Janowi Kasprowiczowi, Oswaldowi Balzerowi, Emilowi Godlewskiemu i Benedyktowi Dybowskiemu.

Warszawa. (PAT). Wczoraj rano odebrał sobie życie artysta opery warszawskiej Adam Ostrowski. Od dłuższego czasu chorował on na melancholię i odbywał kuracyę w sanatoryum dra Dydyńskiego.

—ooo—

Demonstracye przeciw królowi w Atenach

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Z Paryża donoszą: W Atenach w ubiegły wtorek odbyły się wielkie demonstracye antymilitarne. Kilkutysięczny tłum z okrzykiem: precz z wojną! chciał dostać się do pałacu królewskiego, został jednak przez żandarmeryę odparty. Na placu św. Heleny odbył się olbrzymi wiec, na którym krytykowano politykę króla Konstantyna i wznoszono okrzyki na cześć Venizelosa.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Bilety teatralne na dzień 1 maja dla robotników nabywać należy pomiędzy godziną 7—9 wieczór do soboty, codziennie w Związku stow. robot., ul. Dunajewskiego 5, III p. przy biurku organizacyi kobiet (przy wejściu drugie na prawo) u tow. Walaszkówny.

Posiedzenie Wydziału Rady robotniczej odbędzie się w sobotę dnia 30-go kwietnia b. r. o godzinie 7 wieczór w sekretaryacie Rady robotniczej. Wzywa się wszystkich członków Wydziału do bezwzględnego przybycia. **Prezydyum.**

Goździki czerwone na dzień 1 Maja nabywać można codziennie pomiędzy godziną 7—9 wieczór u tow. Walaszkowej w sekretaryacie krakowskiej Rady robotniczej. Wzywa się poszczególne organizacye, miejscowe i zamiejscowe, aby wcześniej uskuteczniły i zaopatrzyły się w tegoroczną odznakę majową.

Baczność robotnicy krakowscy! Ze względu na coroczne sprzedawanie w dniu 1 Maja czerwonych goździków przez niepowołane i obce nam jednostki, zwracamy uwagę, że w tym roku sprzedawcy goździków, będą mieli specyalne odznaki i tylko u tych naszych mężów zaufania, goździki należy kupować.

Baczność stolarze i robotnicy drzewni! W poniedziałek 2 maja o godz. 6 wieczór odbędzie się nadzwyczajne Walne zgromadzenie z porządkiem dziennym: 1) zmiana regulaminu, 2) podatek zarobkowy od robotników, 3) wnioski. Referent dr J. Drobner. **T. Pawłowski.**

Baczność malarze! Zgromadzenie malarzy i lakierników odbędzie się we wtorek 3 maja o godz. 6 wieczór w sali przy ul. Dunajewskiego 5, III p. Sprawy bardzo ważne, o liczny udział uprasza **Zarząd.**

Walne zgromadzenie członków organizacyi zawodowej pracowników igły w Krakowie odbędzie się w środę, dnia 4 maja o godz. 7 wieczór w sali Związku stow. rob. przy ul. Dunajewskiego 5, II p. Na porządku sprawozdanie z działalności zarządu i sprawozdanie kasowe, wybór nowego zarządu, dyskusya i wnioski. Uprasza się towarzyszy o liczne i punktualne przybycie. **Zarząd.**

Zgromadzenie maszynistów i palaczy odbędzie się 5 maja o godz. 9 przedpołudniem w Podgórzu plac Serkowskiego, w Domu Robotniczym. Porządek dzienny: 1) odczyt techniczny inż. Chromińskiego, 2) sprawa rewizyi dyplomów, 3) wystawianie świadectw praktyki z aprobatą sekcyi, 4) prawo obsługi motorów wybuchowych, 5) sprawa akcyi cennikowej ref. tow. Paszta, 6) wybór komisyi kontrolującej, 7) wnioski. Za Zarząd sekcyi: **Jackowski.**

Zjednoczenie Inteligencyi pracującej
(Czytelnia Robotnicza, Dunajewskiego 5, II. piętro)
Początek o godzinie 7 wieczór

Wtorek 3 maja: **„Dr Wiktor Kuźnar: „Postęp kulturalny klasy robotniczej a chwila bieżąca".**

Wtorek 10 maja: Czesław Wrocki: „Czarna nauka u ludów Syberyi współczesnej".

BOLESŁAW RACZYŃSKI

Pierwszy uczeń

Przed laty kilkunastu powstała w Krakowie nowa placówka kulturalna: Instytut muzyczny, mająca jak wiadomo, cele muzyczno-pedagogiczne. Pierwszy lokal instytutu mieścił się przy ul. Gołębiej pod l. 14 i składał się z dwóch pokoi frontowych, oraz nyży i kuchni, ubikacyi tylnych. Dwa frontowe pokoje przeznaczono na klasy nowej nowej instytucyi, zaś nyżę i kuchnię, jako nie nadające się na cele instytucyi, postanowiono wynająć.

Sekretarzem Instytutu został ś. p. Kazimierz Gabryelski, były dyrektor Teatru ludowego, który oprócz funkcyi sekretarza postanowił prowadzić w godzinach wolnych od nauki w Instytucie, szkołę dramatyczną.

Z drżeniem, wyczekiwali założyciele Instytutu na pierwszych uczniów, którzy istotnie zaczęli się zgłaszać dość licznie do nowo założonej uczelni.

Zato do szkoły dramatycznej nie zgłaszał się nikt...

Upłynęło kilka tygodni i sekretarz - dyrektor w jednej osobie, ś. p. Gabryelski, był mocno poruszony tym faktem. Gryzło go też i to, że mimo wywieszonej kartki na bramie z propozycyą odnajmu nyży z kuchnią — nikt się nie zgłaszał. Dziś brzmi to jak baśń najnieprawdopodobniejsza — nyża i kuchnia nie miała ochotników do podnajęcia, mimo, że nie żądano od lokatorów miliona marek odstępnego.

Takie to były podłe czasy! Ś. p. Gabryelski był słusznego wzrostu mężczyzną, brunet, o dużem oku i orlim nosie, usposobienia nadmiernie nerwowego i jak zwyczajnie w tych razach bywa, o momentach przypływu niecierpliwej energii. Wreszcie pewnego dnia, zjawia się młody człowiek i zapytuje o dyrektora. Sekretarz-dyrektor chwilowo był nieobecny, poproszono zatem owego klienta aby przyszedł za pół godziny, a wówczas napewne p. dyrektora szkoły dramatycznej zastanie.

Klient wyszedł.

Za chwilę wszedł ś. p. Gabryelski. Ktoś z obecnych oznajmił mu (w najlepszej wierze), że był tu młody człowiek, który ma zamiar zostać uczniem szkoły dramatycznej.

Nareszcie — pierwszy uczeń.

Po chwili wchodzi zamówiony klient...

Opuszczamy pokój i z ciekawością zaglądamy i podsłuchujemy z drugiego pokoju przez uchylone drzwi, jaki to odbędzie się egzamin kwalifikacyjny pierwszego adepta do szkoły dramatycznej.

Dyrektor zapytuje o imię i nazwisko, rok urodzenia, studya i t. d. i czyni to tonem rozkazującym (właśnie ś. p. Gabryelski miał niezwykły przypływ energii).

— Proszę powiedzieć: „Szczęście" — (wyraz trudny do wymówienia.) — Proszę odczytać ten i ten ustęp, — następują szybkie rozkazy.

— Proszę się przejść po pokoju tam i z powrotem!

— Proszę ukłonić się!

— Proszę wskazać na piec.

Pierwszy uczeń spełnia rozkazy bez szemrania.

— Siadaj pan! — Dalszy rozkaz.

— Czy pan ma zdrowe zęby?

— Dziękuję panie dyrektorze, zdrowe.

— Widzi pan dobrze?

— Tak...

— Proszę poruszać szybko głową w tył i naprzód.

Uczeń staje się oporniejszy, — spostrzegł nasze oczy utkwione w odchylonych drzwiach i dziwnie błagalnie patrzy w naszą stronę.

— Prędzej! — woła dyrektor, niemam czasu — — proszę ruszać głową.

Delinkwent-uczeń, patrząc ciągle w naszą stronę zapytuje nieśmiało:

— Ale poco to wszystko panie dyrektorze, ja chcę wynająć nyżę z kuchnią...

Wybuch szalonego śmiechu w obu pokojach...

Ale dlaczego pan to wszystko robił co panu kazał dyrektor zapytujemy?

To stało się tak nagle i gwałtownie (przypływ niecierpliwej energii, pomyślałem sobie), że ulękłem się p. dyrektora, myślałem, że to waryat. — odpowiada niedoszły uczeń szkoły dramatycznej.

Mimo namowy z naszej strony uczniem, pierwszym uczniem szkoły dramatycznej zostać nie chciał, wynajął za to nyżę z kuchnią, gdyż blisko było mu do uniwersytetu, którego był uczniem.

REPERTUAR

Teatr im. Jul. Słowackiego

Sobota: „Wyzwolenie".
Niedziela popoł.: „Taniec czynowników" wiecz.: „Wyzwolenie".
Poniedziałek: „Orlątko".
Wtorek: „Wyzwolenie".

Teatr „Bagatela"

Sobota: O pół do 8 „Niespodzianki rozwodowe" o 11 teatr góralski.
Niedziela: O godz. 4 „Niespodzianki rozwodowe", o pół do 8 „Panna Maliczewska", o 11 teatr góralski.

Teatr powszechny

Sobota: „Bohater kaukaski".
Niedziela: Popołudniu „Królowa przedmieścia".
Niedziela wieczorem: „Major ułanów"

Operetka w Nowościach

Sobota: „Błękitny mazur".
Niedziela pop.: „Figlarne żonki".
Niedziela wiecz.: „Tajemnicza dama".

Wykłady w Domu artystów (plac św. Ducha) w zarządzie krakowskiego Związku literatów

Początek o godz. 8 wieczór.

Sobota: Józef Flach: „W stulecie Napoleona", cz. IV: Napoleon w poezyi polskiej.
Niedziela: Józef Flach: „W stulecie Napoleona", cz. V: Napoleon i kobiety.

Kollegium wykładów naukowych (Rynek główny Linia A—B. L. 39)

Sobota: prof. Dr. Józef Reiss: Programy koncertowe, ich krytyka i reforma (z ilustr. muz.)

Odczyty w Muzeum przemysłowem im. dra Baranieckiego:

W sobotę, 30 bm.: Inż. Jan Kunstman: O drukarstwie tkanin.

—ooo—

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie. Dunajewskiego 5 (tel. 1310).